

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/69810,Straz-Wiezienna-w-województwie-slaskim-w-pierwszych-latach-powojennych.html>



ARTYKUŁ

Straż Więzienna w województwie śląskim w pierwszych latach powojennych

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: SEBASTIAN ROSENBAUM 19.06.2020

Wiosną 1945 r. działało na terenie Polski 113 zakładów karnych różnego typu. W połowie 1948 r. liczba osadzonych w więzieniach wynosiła ok. 68 tys., ale liczba ta rosła i w 1953 r. przebywało w nich już 88 tys. osób. Znaczny odsetek osadzonych przypadał na województwo śląskie.

Na dzień 1 stycznia 1949 r. w ponad dwudziestu więzieniach różnego typu przebywało ogółem 9979 więźniów, co stanowiło 1/7 więzionych w całym kraju. Struktura więzień była zróżnicowana. W 1946 r. w województwie śląskim istniało jedno więzienie o statusie centralnym (Racibórz) i jedno więzienie karne I klasy (Strzelce Opolskie), ponadto pięć więzień I klasy, dziesięć klasy II i sześć klasy III – łącznie 23 zakłady karne.



Więzienie Karno-Śledcze w Katowicach (fot. NAC)

Przeludnienia i amnestie

Stale zdarzały się wypadki przeludnienia więzień. Przy tym większość uwięzionych stanowiły osoby zatrzymane z przyczyn politycznych.

W związku z amnestią z 22 lutego 1947 r. tylko w marcu z więzienia i aresztu w Bytomiu wypuszczono 306 więźniów (śledczych i karnych), w tym jednak tylko 30 uznawanych za „antypaństwowych”, resztę stanowili kryminalni.

Na przykład w marcu 1945 r., a więc w początkowym momencie konstytuowania się systemu więziennego w województwie, naczelnik więzienia w Tarnowskich Górach meldował, że w „normalnych warunkach” zakład pomieścić może najwyżej 200 osób, tymczasem stan zaludnienia wynosił aż 520, w tym 503 więźniów politycznych. Pod koniec 1947 r. przekroczenia pojemności wykazywały więzienia w Bytomiu (szacowane na 500 liczyły 954 osoby), Bielsku (280, pojemność 200), Raciborzu (1528, pojemność 1300), Strzelcach

Opolskich (1641, pojemność 1530).

Co kilka lat kolejne fale amnestii zmniejszały liczbę osadzonych. Na przykład w związku z amnestią z 22 lutego 1947 r. tylko w marcu z więzienia i aresztu w Bytomiu wypuszczono 306 więźniów (śledczych i karnych), w tym jednak tylko 30 uznawanych za „antypaństwowych”, resztę stanowili kryminalni. Podobnie było np. w Sosnowcu-Ostrogórska (146 amnestionowanych, w tym 9 „antypaństwowych”) czy Tarnowskich Górach (41, prawdopodobnie tylko kryminalnych). Łącznie planowano amnestionowanie 16 107 osób, przetrzymywanych w aresztach i osadzonych w więzieniach.

Problemy z kadrami

Kadry więziennictwa stanowiła Straż Więzienna (w 1954 r. przemianowana na Służbę Więzienną). Już w 1945 r. liczyła 6,9 tys., do 1948 r. wzrosła do 8,6 tys., ale wskutek rozpoczętych w tym roku czystek spadła ponownie do 6,5 tys. W 1946 r. zapotrzebowanie etatowe SW w województwie śląskim szacowano na 1480 stanowisk, jednak brakowało aż ok. 300 etatów. Przyczyny problemów ze skompletowaniem kadry były wielorakie: praca w trudnych warunkach, często po 12 godzin, niskie płace, nierozwiązana sytuacja mieszkaniowa funkcjonariuszy. W efekcie członkowie SW byli osobami przypadkowymi, o niskim zdyscyplinowaniu i poziomie intelektualnym. Jeszcze w połowie lat 50. w każdym więzieniu była duża grupa pracowników słabo piszących, którzy powinni podjąć naukę w zakresie klas IV-VII szkoły powszechnej.

Po kontrolach dwunastu więzień w listopadzie 1946 r. konstatowano, że w szeregu placówek „wykroczenia dyscyplinarne są codziennym zjawiskiem, szczególnie po wypłacie”. W styczniu 1949 r. w więzieniu w Mysłowicach, spośród pięćdziesięciu zatrudnionych strażników, ukarano dyscyplinarnie czterdziestu.

Podstawowym problemem w zakresie dyscypliny, z jakim miał do czynienia katowicki Wydział Więziennictwa WUBP, było rozpowszechnione wśród personelu więziennego wszytkich szczebli pijaństwo.

Po kontrolach dwunastu więzień w listopadzie 1946 r. konstatowano, że w szeregu placówek „wykroczenia dyscyplinarne są codziennym zjawiskiem, szczególnie po wypłacie”. W styczniu 1949 r. w więzieniu w Mysłowicach, spośród pięćdziesięciu zatrudnionych strażników, ukarano dyscyplinarnie czterdziestu.

W więzieniach w Lublińcu i Nysie naczelnicy lub ich zastępcy ds. polityczno-wychowawczych zaniedbywali obowiązki z powodu alkoholizmu. W więzieniu w Pszczynie pijany strażnik spadł z wieżyczki obserwacyjnej. Zaniedbania w służbie i „zagładanie do kieliszka” zarzucano w maju 1946 r. zastępcy naczelnika więzienia w Kluczborku, Wincentemu Mastrykowskiemu. W tym samym czasie zwracano uwagę na pijaństwo służby więziennej w Tarnowskich Górach. Z kolei w zakładzie w Strzelcach Opolskich, aby zaostriżyć dyscyplinę wśród pracowników naczelnik zmuszony był wprowadzić karę „koszarniaka”.

Przestępstwa i nadużycia funkcjonariuszy

W grudniu 1946 r. pisano o zakładzie w Bytomiu, że:

„więzienie stało na najniższym poziomie. Niczem były stosunki strażników z więźniarkami. [...] Mienie więźnia było własnością ogólną. Ginęły paczki, pieniądze, depozyty walutowe”.

Zdarzały się również nadużycia finansowe, kradzieże i machinacje, wynikające po części z ubóstwa funkcjonariuszy. W więzieniu w Tarnowskich Górach brak przydziałów węgla dla personelu więziennego powodował dokonywanie przez strażników nagminnych kradzieży drewna z lasu położonego w pobliżu zakładu karnego.

W latach 1948-1949 przeprowadzono weryfikację personelu więziennego wszystkich szczebli, dążąc przede wszystkim do wyeliminowania pracowników niedostatecznie mocno zindoktrynowanych, szczególnie tych ze stażem w przedwojennej służbie więziennej.

W 1947 r. na terenie więzienia w Sosnowcu-Ostrogórska naczelnik więzienia wraz ze swoim zastępcą oraz kierownikiem działu specjalnego mieli prowadzić prywatny gabinet dentystyczny oraz udzielać zezwoleń na widzenia z więźniami w zamian za łąpówki.

Nagminnie zdarzało się również popełnianie przestępstw na szkodę osadzonych, obok przypadków znęcania się nad więźniami, stosowania nieregulaminowych kar, a w skrajnych przypadkach tortur i zabójstw, szczególnie rozpowszechnione były kradzieże depozytów więźniów oraz przesyłanych im przez rodziny paczek.

Niski poziom fachowy i moralny pracowników więziennictwa nie wyróżniał ich zresztą pod tym względem od reszty pracowników aparatu bezpieczeństwa.



**Areszt śledczy w Katowicach, ul.
Mikołowska**

Weryfikacja pod kątem zindoktrynowania

Oprócz kwestii dyscyplinarnych dla władz partyjnych i władz aparatu bezpieczeństwa publicznego problemem bodaj większym jeszcze było „niewłaściwe” pochodzenie części kadr więziennictwa. W związku z akcją zjednoczeniową PPR i PPS, a także przyjęciem założenia o „zaostrażającej się walce klasowej”, w latach 1948–1949 przeprowadzono weryfikację personelu więziennego wszystkich szczebli, dążąc przede wszystkim do wyeliminowania pracowników niedostatecznie mocno zindoktrynowanych, szczególnie tych ze stażem w przedwojennej służbie więziennej.

Te problemy kadrowe nie zmieniały faktu, że funkcjonariusze SW, obok UB, MO, ORMÓ, KBW itd. stanowili istotny element komunistycznego aparatu represji. Byli osobami uzbrojonymi, przeszkolonymi, zorganizowanymi na sposób wojskowy (dopiero od 1950 r. SW otrzymała inne niż wojsko umundurowanie), poddawani stałej indoktrynacji ideologicznej w warunkach głębokiej izolacji społecznej. Jak pisał badacz problematyki więziennej, Karol Pawlak, funkcjonariusze „angażowali się we wszystkie ważniejsze akcje polityczne. W małych miastach stanowili mocne oparcie dla komitetów partyjnych”.

COFNIJ SIĘ